

LEKTOR: Audycje Kulturalne – w dobrym tonie.

MAREK HORODNICZY: W studiu Audycji Kulturalnych, witam Macieja Werka, dyrektora Soundedit festiwalu. Maćku, to jest już IX edycja, powiedz, co planujecie na koniec października?

MACIEJ WERK: Witam serdecznie. IX i chyba IX z Narodowym Centrum Kultury, co jest bardzo istotne, i bardzo się cieszę z tego, że jednak obdarzony raz zaufaniem, jestem nadal w grupie zaufanych, a to bardzo dobrze, bo nie ukrywam, że festiwal się może rozwijać oczywiście dzięki wsparciu wszelkiemu. To nie tylko wizja Napoleona, który do wygrania potrzebował pieniędzy i pieniędzy, bo to jest oczywiście bardzo istotny element, ale również kwestia też choćby tego, że możemy porozmawiać na różnych łamach i na różnych falach eteru takiego, który jest w powietrzu, i takiego, który jest w internecie. Szykujemy jak zwykle trochę spełnienie takich marzeń, bo jest lista, tajna lista, którą stworzyłem na samym początku festiwalu w roku 2009, a nawet jeszcze wcześniej, takich producentów, których chciałbym bardzo zaprosić do Łodzi na imprezę im poświęconą i dedykowaną. No i na tej liście w czołówce między innymi znalazł się Tony Visconti, może od tego zacznę, że Tony Visconti to jest człowiek, który przede wszystkim jest znany ze współpracy z Davidem Bowie. To z płytami bardzo starymi, jak i z tymi płytami ostatnimi, łącznie z jego ostatnią płytą Bowiego "Blackstar". Ja z Tonym spotkałem się po raz pierwszy w roku 2009, jeżeli dobrze pamiętam, bo ja co roku jeżdżę do Londynu na taką imprezę wręczenia brytyjskich nagród dla producentów. To zupełnie inaczej wygląda, to jest impreza, która ma charakter stricte branżowy, jest ona bardzo zamknięta i taka dość hermetyczna. Nie ma tego luzu, który jest na Soundedit. Nie ma też możliwości, żeby publiczność się tam znalazła, natomiast wtedy rozpocząłem pracę nad ściągnięciem Tony'ego Viscontiego. No i już 8 lat później, podobnie zresztą jak z Brianem Eno, który był w roku ubiegłym, Tony Visconti przyjedzie na Soundedit. Nie dość, że przyjedzie odebrać nagrodę "Człowieka ze Złotym Uchem" za swoje dokonania jako producent, to jeszcze przyjedzie z kolegami z zespołu Holy Holy, czyli okazja niebywała, bo w sobotę 28 października, tuż po gali wręczenia nagród, zagra Holy Holy. Nie dość, że Tony Visconti, czyli producent Bowiego i "Woody" Woodmansey, perkusista z tego najbardziej znakomitego chyba składu i trasy Ziggy Stardust, to na wokalu jeszcze wokalista zespołu Heaven 17 i mnóstwo znakomitych muzyków, w repertuarze oczywiście Davida Bowie. Marek Biliński, który rozpocznie ten wieczór, to też takie trochę zagubione ogniwo naszego wspólnego projektu, który jest wielką dumą naszą również, czyli antologii polskiej muzyki elektronicznej. Tak dobrze chyba to wyszło, że książka została wyprzedana dwa lata temu. Był to taki wyczyn, do którego ja się przyznaję teraz, że się nie chciałem jakoś bardzo na początku przekonać, bo bałem się, że czterech takich jeźdźców apokaliptycznej elektroniki na scenie, jak Komendarek, Skrzek, Nemo i Konrad Kucz to będzie ciężko, żeby coś razem zegrali i zegrali naprawdę improwizację, i to nie była taka improwizacja, która była wcześniej jakkolwiek przygotowana, a weźmy pod uwagę, że czym innym jest zagrać na kilku syntezatorach, a czym innym jest zagrać na 4 gitarach na przykład, bo to jednak te instrumenty nie do końca czasami ze sobą stroją, ale to się jakoś udało. No i tym brakującym ogniwem jest Marek Biliński, który zagra koncert, odbierze nagrodę tu w sobotę, a potem będzie zespół The Residents, to takie trochę połączenie tegorocznych obchodów awangardy. Co prawda polskiej awangardy, ale jednak zespół The Residents jest

przedstawicielem tej awangardy światowej, amerykańskiej w tym przypadku, i bardzo się cieszę, że zespół The Residents po raz kolejny zawita do Polski, i że będzie to Łódź. To będzie jedyny koncert tej legendarnej właściwie trupy aktorsko-muzyczno-nie wiadomo jakiej, bo trudno określić The Residents mianem tylko muzyki i mianem tylko performance'u, bo to zawsze było coś więcej. To jest sobota, tak zacząłem trochę od środka, to może powiem teraz o piątku. To również mocno elektroniczny dzień. Grupa Skalpel, to też nasze w pewnym sensie zagubione ogniwo antologii polskiej muzyki elektronicznej. Skalpel rozpocznie ten wieczór koncertowy w klubie Wytwórnia specjalnym programem z okazji właśnie 100-lecia awangardy. Tam będą się działy cuda, bo to będzie i trochę Pendereckiego, i trochę różnych nawiązań do sytuacji graficznych z ekranu. I oni nad tym cały czas pracują, bardzo się tym przejęli. To jest specjalny program, być może to będzie jedyna prapremiera i jedyne odtworzenie tego programu, a potem na scenę wejdzie legenda elektroniki światowa, czyli jak zwykle łączymy światy, by nasz świat i świat zagraniczny. Gary Numan, klasa sama w sobie. Duże, ogromne zainteresowanie tym koncertem.

MAREK HORODNICZY: Soundedit to festiwal producentów muzycznych, a zatem powiedz o tych atrakcjach, które czekają osoby zajmujące się dźwiękiem, zajmujące się produkcją muzyczną.

MACIEJ WERK: Mamy w tym roku na przykład niesamowitą premierę produktu, który jest w ogóle jakimś kosmosem. Nie wiem, jak on działa i dopiero się pewnie dowiem, jak zobaczę. Firma IBM stworzyła sztuczną inteligencję, nazywa się to Watson Beat. Jest to program komputerowy, który po analizie iluś tam zapodanych mu powiedzmy milionów utworów, różnych okoliczności, łącznie z pogodą, ze stanem umysłu, z aktualnym stanem geopolitycznym miejsca, w którym będzie powstawał utwór, bo do tego zmierza ten program, analizując te utwory i analizując grane przez muzyka w czasie rzeczywistym dźwięki, tworzy zupełnie nową kompozycję. Również inicjujemy w tym roku pierwszego dnia festiwalu, w czwartek takie spotkania z Uniwersytetem Łódzkim. To będą spotkania, które będą miały charakter bardziej dyskusji akademickich być może nawet, ale również myślę, że zahaczających o głęboką filozofię. Tegoroczny temat przewodni to jest "Czym jest sukces?". Bardzo szerokie hasło i być może niezwykle wyświechtane, ale jednak nadal chyba nie padła jeszcze odpowiedź na to pytanie, bo przygotowując się do tych spotkań, nawet na bazie naszych gości, którzy być może wezmą również udział w tych spotkaniach.

MAREK HORODNICZY: Członkowie zespołu KLF, którzy napisali podręcznik o tym, jak odnieść sukces, będą gościli również na Soundedit?

MACIEJ WERK: Ja bym bardzo chciał, bo właśnie ostatnio powróciłem do tej płyty słynnej formacji KLF i to po latach brzmi nadal dobrze, nadal zabawnie, nadal ma to jakiś charakter. Niestety nie, ale na pewno będzie na tym spotkaniu uniwersyteckim człowiek, który wie dużo o muzyce, ale z drugiej strony, bo ze strony obiektywu, czyli nasz tegoroczny gość specjalny Brian Griffin, który zaprojektował, właściwie zrobił fotografie do wielu okładek i wielu wkładek

płyty od Depeche Mode, tych legendarnych czterech pierwszych płyt, poprzez choćby Ultravox czy Iggy Popa, Johna Cale'a, również robił zdjęcia Daniela Millera, który też, jako jego przyjaciel, przyjeżdża na Soundedit, żeby po koncercie Gary'ego Numana zagrać specjalny set DJ-ski. I człowiek, którego przedstawiać chyba nie trzeba, był już u nas w roku 2011, otrzymał nagrodę, jest to założyciel wytwórni Mute Records, odkrywca talentów: Depeche Mode, Nicka Cave'a, Barry'ego Adamsona, również The Residents w pewnym sensie, bo jest to jeden z jego ulubionych zespołów. Wszystkie reedycje płyt zespołu The Residents zostały również wydane przez wytwórnię Mute.

MAREK HORODNICZY: Sam występował pod pseudonimem Silicon Teens, ale również The Normal.

MACIEJ WERK: The Normal "T.V.O.D. i Warm Leatherette" to jest taka mała płytka, która rozpoczęła w ogóle działalność wytwórni Mute Records. On tak naprawdę założył wytwórnię po to, żeby wydać swoją własną pierwszą płytkę małą. I te utwory do dziś, po pierwsze, są niezwykle w ogóle proste elektronicznie. Właściwie tam nic nie gra i nic się nie dzieje, ale są to utwory, które są na tyle kultowe, że zostały wielokrotnie nagrane przez wielu wykonawców, również na koncertach wykonywane. Choćby Grace Jones nagrała swoją wersję, a na koncertach również Nine Inch Nails wykonywało te utwory. Absolutna legenda, poza tym jest to strasznie miły człowiek, jest to "Człowiek ze Złotym Uchem", zna już festiwal Soundedit doskonale, więc miejmy nadzieję, że przyniesie nam jakieś dobre jaskółki.

MAREK HORODNICZY: Udało ci się stworzyć absolutnie unikatowe miejsce. Miejsce, które cechuje też niesamowita atmosfera zawsze. I to tak właściwie jest jeden głos wszystkich, którzy tam przyjeżdżają, którzy zawsze chętnie tam wracają. Jak tę jedność miejsca, atmosfery uzyskać?

MACIEJ WERK: Ludzie chcą wracać. Publiczność chce wracać, co oczywiście jest najważniejsze, ale publiczność wraca dlatego, bo wracają też goście. Dlaczego ci goście do nas wracają? No myślę dlatego, że pomimo tego, że jednak jest to klasyczny klub muzyczny i my spełniamy wszystkie te klasyczne zapotrzebowania zespołów, tak zwane ridery i w ogóle to wszystko się zgadza, to jeszcze w jakiś sposób, być może dlatego, że jest mała grupa ludzi, którzy przy tym pracują, i nie ma w tym jakiegoś korporacyjnego zadęcia oraz również nie jest to impreza robiona po to, żeby zarobić pieniądze. W jakiś sposób tworzymy taki klimat, to jest trochę taka rodzina. My się zbieramy raz w roku, od całej ekipy pracującej po wolontariuszy, to wszystko są ludzie, którzy słuchają płyt. I te płyty zbierają, dlatego gdzieś tam na końcu również przychodzimy do tych naszych gości i zawsze prosimy ich o to, żeby nam te płyty podpisali, oczywiście zrobimy sobie też sweet focie, to jest bardzo istotny element tej zabawy. To było jak z Brianem Eno. Kiedy usiadłem na kolacji z Brianem Eno, którego oczywiście wcześniej spotkałem parokrotnie w życiu, ale nigdy to nie było na zasadzie takiej, że siedzieliśmy na równi przy stole. Poczułem wtedy takie absolutne partnerstwo. Rozmawialiśmy o wszystkim, tylko nie o muzyce na tej kolacji. Pomyślałem sobie wtedy: Maciuś, Maciuś, to jest Brian Eno,

a ty siedzisz z nim na kolacji. On ci opowiada historie o tym, jak kolekcjonuje perfumy albo różne inne historie bardziej prywatne. Myślę, że to jest też trochę tak, że ci ludzie czują, że ja ich zapraszam, bo po prostu mam na to ochotę, i że po prostu bardzo ich szanuję, i nigdy nie wychodzi to z takiego poziomu fatalnego zauroczenia można byłoby powiedzieć, tylko z takiego poziomu raczej... Nie jest to ani fan, ani super promotor, który chce zarobić kasę. Jestem taką hybrydą pomiędzy. Poza tym mamy zawsze wspólne tematy, zawsze prędzej czy później schodzi na temat Beatlesów. Nie ma takiej opcji, żeby nie zeszło. Nie zapomnę rozmowy z Karlem Bartosem, który po prostu opowiadał o tym, jak pierwszy akord z "A Hard Day's Night", zresztą tobie to też w wywiadzie opowiadał, spowodował, że zaczął się w ogóle interesować muzyką.

MAREK HORODNICZY: 26-29 października, Łódź, klub Wytwórnia. To jest stałe miejsce, w którym się wszystko odbywa, ale również miejsca, które współpracują, a również specjalne sale, które będą gościły w tym roku specjalnego gościa.

MACIEJ WERK: No właśnie, specjalne sale, specjalny gość kolejny to Michael Nyman, człowiek, który dla mnie też ma duże znaczenie, bo ja bardzo lubiłem zawsze filmy Petera Greenaway'a i gdzieś tam miałem wcześniej okazję widzieć Michaela Nymana na koncercie i go spotkać, ale teraz okazało się, że sam się do mnie zgłosił i bardzo chciał, zresztą to była taka rekomendacja Briana Eno, oni trochę chyba rywalizują, kto jest bardziej minimalistyczny i kto jest bardziej ambientowy. Myślę, że jednak Brian Eno tutaj wyprzedza nieco kolegę, ale to nie o to chodzi. Chodzi o to, że Michael Nyman nie dość, że zagra w ostatni dzień festiwalu Soundedit 29 października w łódzkiej filharmonii koncert ze swoim zespołem, takie best of trochę, to jeszcze tego samego dnia otworzy specjalną, zupełnie nową wersję, tylko przygotowaną z okazji Łodzi, instalację właśnie video-audio na podstawie filmu "Man with a Movie Camera", natomiast jego wersja to oczywiście jego muzyka i jego filmy, i jego obrazy na 12 ekranach. To się odbędzie w łódzkiej Fabryce Sztuki, dokładnie w tej sali, w której w zeszłym roku była fantastyczna instalacja dźwiękowa Briana Eno "The Ship". Ja myślę, że ta sala się stanie naszym takim stałym miejscem dziwnych wygłupów audio-video, bo ja myślę, że to jest taka przyszłość, która mnie najbardziej interesuje. Jakbym miał powiedzieć, na czym mi zależy w trzech słowach w przyszłości, na najbliższe następne lata, to oczywiście na tym, żeby kontynuować proces edukacyjny. Powoli zaczynamy tych wszystkich aspektów dotykać. To nie jest już tylko festiwal o produkcji, o tym, jak włączyć rekord, jakiego użyć plug-inu, to są ważne rzeczy, to bym chciał też kontynuować przez cały rok, bo być może w końcu doczekam się takiego miejsca, o którym marzę, w którym można by było przez cały rok coś robić pod szyldem Soundedit. Druga rzecz to projekty specjalne. To są projekty, które mi się marzą, takie jak na przykład antologia polskiej muzyki elektronicznej, jak specjalny koncert Laibacha. Również nasz wspólny projekt z Narodowym Centrum Kultury z okazji 70. rocznicy wybuchu powstania warszawskiego, i trzy utwory, które przygotowali z tej okazji, i wykonali je premierowo właśnie na koncercie Soundeditowym. Marzenie na X edycję mam jedno, niezmiennie od lat. Chciałbym, żeby zagrał Neil Young, ale czy to się uda? Pracujemy nad tym od wielu lat, to jest bardzo trudny temat.

MAREK HORODNICZY: **Maciej Werk, dyrektor festiwalu Soundedit, na który bardzo serdecznie zapraszamy, jako współorganizator również Narodowe Centrum Kultury. 26-29 października, klub Wytwórnia, Łódź. Jeszcze raz serdecznie zapraszamy.**

MACIEJ WERK: Dziękuję bardzo, www.soundedit.pl.

LEKTOR: Audycje Kulturalne – w dobrym tonie.